

Alfred Fei

Ze studjów nad "Obleżeniem Jasnej Gory"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 29/1/4, 137-161

1932

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALFRED FEL.

ZE STUDJÓW NAD „OBLEŻENIEM JASNEJ GORY“.

1. Pseudoautorzy „Obleżenia“.

Sprawa autorstwa „Obleżenia“, jednego z najznakomitszych utworów staropolskiej poezji, jest bezwątpienia najważniejszym ze sporów o autora w naszej historii literatury. Nic też dziwnego, że pociąga badaczy, a ponieważ wskazówek w tej sprawie niema żadnych, od zejścia na manowce uchronić się dość trudno. Mamy więc dziś dwie hipotezy, które, choć ogólnie uważane są za nieprawdopodobne, jednak w sposób dostateczny dotąd zbite nie zostały. Warto je rozważyć dokładniej, by dojść w tej sprawie do wyników, któreby już nie mogły podlegać dyskusji. Dla dalszej pracy nad poematem nie jest to bez znaczenia.

Pierwszym, któremu przypisano poemat, był Wespazjan Kochowski. J. Krzyżanowski¹ stwierdził w „Obleżeniu“ w przedstawieniu wypadków historycznych i w poglądach pewne zbieżności z pismami autora „Psalmody“, wskazał na podobieństwa pewnych koncepcyj, dowodził tożsamości talentu. To ostatnie było mylne. Prawda, że ze znanych nam poematów historycznych XVII w. dwa tylko naśladują „Gofreda“ w kompozycji: „Obleżenie“ i „Dzieło Boskie“. Mimo to różnice są bijące. Kochowski w tym właśnie poemacie wykazał *ad oculos* brak epickiego talentu. W jednej krótkiej pieśni Turków sprowadził pod Wiedeń, postów austriackich do Polski wyprawił, Sobieskiego przywiódł z odsieczą, bitwę stoczył, papieża o zwycięstwie uwiadomił, spotkanie króla z cesarzem urządził. Nic też dziwnego, że poemat urwał się na jednej pieśni, na dalsze „Pieśni Wiednia wybawionego“ już nie starczyło tematu. W rodzaju kompozycyjnych usiłowań między „Obleżeniem“ a „Dziełem Boskiem“ niema żadnego podobieństwa. W warjancie „Obleżenia“, jak u Kochowskiego, nadludzkie potęgi (tu grzechy, tam djabli) na początku wojny zapowiadają wrogowi swą pomoc, ale olbrzymia różnica w ujęciu tego motywu jest właśnie za-

¹ Kto jest autorem „Obleżenia Jasnej Gory Częstochowskiej?“ (Pam. lit., XIII, 1914—15 r., str. 52—68).

stanawiająca. Uderza różnica między bogactwem — zwłaszcza wzrokowej — wyobraźni u autora „Obleżenia“ a jej ubóstwem u Kochowskiego. Zestawienie dwu opisów kwiatów, na których podobieństwo powołuje się Krzyżanowski, doskonale to uwydatnia¹. U Kochowskiego konwencjonalność i schematyzm, w „Obleżeniu“ żywość obserwacji, bogactwo i delikatność odcieni, sugestywność opisu. Przykład to jeden, lecz dla obu autorów typowy. Brückner, stwierdzając w odpowiedzi na tezę Krzyżanowskiego różnicę stylu pomiędzy „Obleżeniem“ a dziełami Kochowskiego, wskazał na rzecz istotną: zasadniczą różnicę talentów. Zresztą — podkreślić to trzeba wyraźnie — Krzyżanowski bynajmniej nie zamykał oczu na pewne słabe strony swej hipotezy². Zczasem do niej ochłódł, lecz i dziś nie wyzreka się jej zupełnie³.

Drugim pisarzem, któremu chciano przyznać laury twórcy „Obleżenia“, był Walenty Odymalski. Odymalski — dziw, że się tego w ostatniej dyskusji dookoła jego osoby nie czytało — był jednym z tych wierszopisów, jakich nie brak w żadnej epoce, którym zdaje się, że łatwością rymowania zastąpić można zupełny brak poetyckiego talentu⁴. Nic też dziwnego, że nie dobił się ani uznania, ani wyższego stanowiska. W życiu stale

| | |
|---|---|
| <p>¹ Toż pachnąca lewanda, tuli- [pan, fijołki, W różnobarwne upstrzywszy kolory [wierzchołki, Narcyzy, tulipany i helijotropy... Tu swej blednie lilija białością natury, Sam się róża czerwieni rumieńcem [purpury, W drugim krzaku zaś biała na sło- [neczne przyście, Przyjemną czyniąc wonią, swe rozwija [liście. (Kochowski: Nieprożnujące próżnowa- nie, 1674, str. 9—10).</p> | <p>Między ścieżkami na dziw przyro- [dzeniu Pysznią się zioła w barwistem odzie- [niu: Stoją lilije, jakby srebrem szyte, Po nich przechodzą pręgi złotolite, A wewnątrz końce na żdźbłach im [pałają, Gdzie z świetnych serca dyjamentów [mają. Różę szkarłatnym i karmazynowym Jedwabiem tkane na kwieciu goto- [wym; W którym się wonne listki rozwijają, Jasnorumiane rubiny wydają. A tulipany w złotogłowach cale Upstrzone stoją w złoto i korale. („Obleżenie“, XI, 182—183).</p> |
|---|---|

Teksty mówią same za siebie. Warto podkreślić w „Obleżeniu“ subtelne rozróżnienie barwy rozwiniętego („gotowego“) i rozchylającego się kwiatu. U Kochowskiego wspomniana tylko konwencjonalna biel i czerwień, zresztą czytamy, że kwiaty są „różnobarwne“. Opis z „Obleżenia“ należy do najświetniejszych ustępów tego poematu.

² Op. cit., str. 67—68.

³ Por. jego recenzję z wydania „Obleżenia“ (Pam. lit., XXVIII, 1931 r., str. 320).

⁴ Z utworów Odymalskiego znane mi są: „Żaloba pogrzebowa na zeście... Zofiję z Zurowa Opalińskiej...“, Kraków 1642; „Żalona postać Korony Polskiej...“, Kraków [1659]; „Świata naprawionego od Jezusa Chrystusa... historyjej świętej ksiąg dziesięć...“, Kraków [1670]. Sam zresztą olbrzymi „Świat naprawiony“ wystarczy chyba dla wyrobienia sobie zdania o autorze.

pod wozem, po śmierci dostał się na wóz — triumfalny. Zainteresował się nim Mickiewicz, a wymienienie jego nazwiska w listach do wielkiego poety stało się dla komendarza sece-mińskiego pierwszym stopniem do chwały grodu¹. Ostatnio przypisano mu „Obleżenie“. Odymalski na trzy lata przed naj-późniejszą z możliwych dat wykończenia „Obleżenia“ wydał (w 1670 r.) wielki swój poemat religijny. Jakichkolwiek usiłowań kompozycyjnych tu ani śladu, o psychologii postaci i mówić niepodobna, sposobność do roztoczenia obrazów nadzmysłowego świata, które stanowią chlubę „Obleżenia“, niewyzyskana zupełnie. Niedostateczność argumentów, któremi dowodzą jego autorstwa, wystarczająco wykazano. Lecz nie na tem koniec. Brückner postawił sprawę jasno: sposób, w jaki dowodzą, że Odymalski jest autorem „Obleżenia“, nie wytrzymuje krytyki, niema jednak dowodu, że nim nie jest². Określenie to odnieść można do obu hipotez i stanowi ono punkt wyjścia dla tej notatki.

Brückner jednak sam skomplikował sprawę. Zbijając tezę o autorstwie Odymalskiego, rzucił mimochodem: „A może ks. Gawłowicki, autor nieco późniejszej Mesjady (z r. 1686), mógłby rościć podobne prawa?“³ Zajmując się pseudoautorami „Obleżenia“, niepodobna tej uwagi pominąć milczeniem, bo przypuszczenie to, niegorsze wcale od poprzednich — od suponowania autorstwa Odymalskiego z pewnością szczęśliwsze — mogłoby w przyszłości wywołać próbę szczegółowego uzasadnienia. Gawłowicki bowiem to nie liryk, nie mogący się zdobyć na większy utwór epicki ani pisorym bez talentu; wśród epików XVII w. — milczą o tem dotychczasowe opracowania poezji tego okresu — zajmuje stanowisko wybitne. Jego „Jezus Nazareński albo Jeruzalem Niebieska wyzwolona“, jedyna z mesjad ówczesnych, podobnie jak „Obleżenie“, jedyne z większych poematów historycznych, posiada kompozycję epicką. Naśladowując „Goffreda“, Gawłowicki, podobnie jak autor „Obleżenia“, niektóre motywy udatnie przetwarza. Świat nadzmysłowy maluje z zamiłowaniem i wcale znacznym artyzmem. Mimo to

¹ Wydawca „Obleżenia“ twierdzi, że Mickiewicz „poprosił swego wileńskiego przyjaciela o przysłanie mesjady Odymalskiego i mimo „ustawiczności jednejże materyej“... przeczytał cały ogromny poemat, jak to mówiono, od deski do deski, czego najlepszym dowodem nieśmiertelna Jendykowiczówna“ (str. XXXI). Z ustępów „Korespondencji Filomatów“, na które się powołuje (t. II, 321 i t. III, 53, 72), wynika jednak tylko, że Mickiewicz w okresie od października do grudnia 1820 r. zwracał się kilkakrotnie do Malewskiego o przysłanie Odymalskiego, a Malewski wydobyć go nie mógł. Czy ostatecznie zdołał się Malewski o Odymalskiego wystarać, nie wiemy. Jeżeli nawet książka doszła do rąk Mickiewicza, mógł on, zrażony lichą formą poetycką, a nie zaciekawiony znaną skądinąd treścią dzieła, rychło czytanie zarzucić. Nie był przecież w przymusowem położeniu dzisiejszego historyka literatury.

² A. Brückner: Tasso polski (Pam. lit., XXVIII, 1931 r., str. 94).

³ Op. cit., str. 93.

o identyczności talentów trudno mówić. Obcy jest Gawłowickiemu sentymentalizm „Obleżenia“, nie spotkamy u niego tej subtelności w przedstawianiu kobiecych uczuć ani delikatności opisów, jakie podziwiamy w niektórych ustępach jasnogórskiego poematu. Męska i omal że sarmacka jest jego mesjada. Ziemskie zaś całkiem przedstawienie nieba i rzeczy boskich zapowiada już zeświecczenie zupełne poezji i sztuki religijnej w epoce rokoka. Niema jeszcze nic podobnego w „Obleżeniu“, u W. Potockiego, Kochowskiego, nawet u St. H. Lubomirskiego.

Ogólnikowe nawet i fragmentaryczne porównanie rodzajów talentu wykazuje, jak małe jest prawdopodobieństwo dotychczasowych przypuszczeń. Są argumenty, które usuną i resztki wątpliwości w tej sprawie. Odwołuję się do sprawdzianu bardzo prostego, wykluczającego prawie subiektywizm ujęcia i łatwego do zbadania: do systemu rymowania. Dzięki badaniom Nitscha¹ wiemy, że rymy są w mniejszym lub większym stopniu odbiciem prowincjonalnej wymowy autorów; w mniejszym lub większym stopniu, bo jedni prowincjonalnych rymów się wystrzegają, drudzy używają ich swobodnie, co stanowi już cechę indywidualnego stylu. Autor „Obleżenia“ używał prowincjonalnych rymów z dużą swobodą, swoim systemem rymowania wyraźnie odbija na tle współczesnych. Stąd wyjątkowa wartość tego sprawdzianu w naszym wypadku i jasność wyników. Zestawiam tu kilka charakterystycznych cech rymowania Kochowskiego, Odymskiego, Gawłowickiego i autora „Obleżenia“; szczegółowe rozważanie całego systemu rymowania tych autorów jest dla postawionego tutaj celu zbędne. W czasopiśmie historyczno-literackim wypadło ograniczyć się do przedstawienia raczej filologicznego, odkładając wyjaśnienie faktów językowych do innego czasu².

¹ Kazimierz Nitsch: Z historii polskich rymów, Warszawa 1912.

² Wywody tej notatki oparte są na zbadaniu rymów następujących utworów: Kochowski: „Kamień świadectwa...“, Kraków 1668 (K.); „Rozaniec Najświętszej Panny Maryi...“, Kraków 1668 (R.); „Niepróżnujące próżnowanie...“, Kraków 1674 (N. P., część druga „Epigramata...“ — E.); „Ogrod Panieński...“, Kraków 1681 (O. P.); „Dzieło Boskie...“, Kraków 1684 (D.); „Chrystus cierpiący...“, Kraków 1681 (pierwszych 22 stron ze zdefektowanego egzemplarza Bibl. Jag. — C., reszta z przedruku Turowskiego, Kraków 1859 — C. Tur.); Odymski: j. w. (z pięciu utworów pominięto dwa niewielkie, niedostępne w Krakowie); Szymon Gawłowicki: „Jezus Nazareński... albo Jeruzalem Niebieska przezeń wyzwolona...“, Warszawa 1686; „Obleżenie“ według wydania Bibl. pis. pol. z uwzględnieniem poprawek J. Krzyżanowskiego i R. Pollaka (warjant pominięto).

Rymom Kochowskiego poświęcił osobną rozprawę Iwan Lekow: Lingwistyczna analiza rymów W. Kochowskiego (Prace filologiczne, XV, 1930 r., str. 131—168). W rozprawie tej wbrew zapowiedzi, że oparta jest na wszystkich dziełach wierszowanych Kochowskiego, pominięto „Chrystusa cierpiącego“, utwór wymieniony zresztą i u Estreichera, i u Korbuta, na których się p. Lekow powołuje. Autor polszczyznę zna słabo, z metodą filologiczną nie jest spoufalony i traktuje serjo najoczywistsze nawet błędy drukarskie; np. *biie* — *Inyde* (umyślnie za p. Lekowem pozostawiam ortografię

W XVII w. częsta była wymowa *y*, *i* przed *l*, *ł* jako *é* (pochylone). Rymowano więc też (1) *dziéta* — *síta* lub *dziéta* — *byta*, co wymawiano *siéta* — *béta*. Nie wszyscy poeci tak rymowali, nie umiemy jednak tej cechy głosowej połączyć z określonymi obszarami. W „Obleżeniu“ rymów tych nie spotykamy, podobnie jak u Odmalskiego. Gawłowicki używa ich zrzadka, u Kochowskiego są częste¹.

Różnice pomiędzy omawianymi autorami występują wyraźnie w rymowaniu nosówek. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że dla poety XVII w. możliwości były w tym zakresie zupełnie inne niż dziś. Rymowanie (2) końcowego *ę* z *e* (np. *nowe* — *glowę*), obecnie zupełnie zwykłe, nie było wtedy bynajmniej powszechne. U Odmalskiego rymy tego typu są wyjątkowe, u Kochowskiego wcale rzadkie. Natomiast Gawłowicki i autor „Obleżenia“ używali tych rymów niezwykle obficie. W stosunku do ilości wierszy jest ich u Gawłowickiego przeszło pięć, a w „Obleżeniu“ prawie pięć razy tyle niż u Kochowskiego, a dwadzieścia pięć razy tyle niż u Odmalskiego².

pierwodruku) uważa za zły rym (str. 161), choć to zwykle przedstawienie litery w wyrazie *Indye*. Z rymu *biorę* — *cerę* (N. P. 78) nie wnioskuje, że Kochowski mówił *biere*, choć wymowę taką poświadczają liczne jego rymy, lecz że w wyrazie *corę* (poeta o *cerze* mówi, nie o *corze*, w tekście byłaby *cora* ni przypiął, ni przylatał) mamy dawniejsze *e* (str. 152), a więc niby Kochowski po prapolsku pisał. Przytaczam dla przykładu, jak u p. Lekowa cały typ rymów jest przedstawiony. Przykładów rymowania *ę* przed spółgłoską zwartą lub szczelinową z *e* znalazł p. Lekow 15. Jeden z nich to *orebie* — *ciebie* (O. P. 54), zwykła pomyłka druku zam. *Orebie* — mowa o górze Horeb. 5 innych to wyrazy, w których w XVII w. wtórne *ę* występuje obocznie z pierwotnym *e*, których więc w tym wypadku nie można brać pod uwagę: *ześle* — *rzemieśle* (N. P. 74), *cieśle* — *rzemieśle* (N. P. 123 i R. 114), *teśni* — *pieśni* (N. P. 152) i *cieżki* — *mieżki* (N. P. 67, tu nie wiadomo, czy za beznoskowy uważał p. Lekow wyraz *mieżki* — chyba nie, skoro *rzemieśle* uważa za wyraz z *ę* — czy też *cieżki*, w którym przez pomyłkę wydrukowano *e*). Te same rymy nie obchodzą już p. Lekowa, jeżeli tylko drukarz dał *e*: *teśni* — *pieśni* (N. P. 244), *rzemieście* — *przynieście* (N. P. 241). Pominiętych zostało 5 przykładów: *pamięci* — *niechęci* — *nieci* (K. XIX), *ciemieży* — *grabieży* (N. P. 336), *nieoszczędnie* — *legnie* — *zwiędnie* (N. P. 356), *zaleci* — *pamięci* (N. P. 371, w wyrazie tym dziś w niektórych gwarach jest *e*), *nęci* — *oświeci* (O. P. 120). W „Chrystusie“ byłby p. Lekow znalazł przykłady: *ubiega* — *sięga* (C. 8), *kobiecej* — *więcej* (C. 16), *rzeki* — *ręki* (C. Tur. 70), *ręki* — *leki* (C. Tur. 75), *zleci* — *pamięci* (C. Tur. 96). W ten sposób napisana jest cała rozprawa p. Lekowa. Oprzeć się na niej było, oczywiście, niepodobieństwem.

¹ Do tych rymów trzeba może zaliczyć w „Obleżeniu“: *tyle* — *fortele* (I, 54) i *sile* — *fortele* (VI, 73). U Gawłowickiego jest ich 12, u Kochowskiego 63. W obliczeniach moich możliwe są przeoczenia, więc podane liczby należy zawsze uważać za przybliżone. Pamiętać trzeba stale o stosunku ilości przykładów do ilości wierszy u danego autora: „Obleżenie“ 12.516, Kochowski — przeszło 24.000 (20.480 według obliczeń p. Lekowa więcej około 4.000 nieznanego mu „Chrystusa“), Odmalski — około 21.000, Gawłowicki — 16.376.

² Rymy te należy podzielić na trzy kategorie: I *ę* w zaimkach enklitycznych *mię*, *cię*, *się* przy czasownikach (np. *niesie* — *popsuje się*); II *ę* w tych samych zaimkach po przyimku (np. *bracie* — *na cie*); III *ę* na końcu innych

Przed *l* i *ł* mogło się *ę* rymować — tak jak i teraz — (3) z *e* (np. *wzięli*) — *mieli*, (4) z *y*, *i* (np. *wzięta* — *była* i *wzięta* — *siła*) albo też (5) z *en* (np. *cena* — *wzięta*, wymawiane oczywiście — jak i dzisiaj w gwarach — a często i pisane *wziena*). „Obleżenie“ ma pierwszy oraz ostatni z wymienionych typów, rymów w rodzaju, *wzięta* — *była*, niema w niem zupełnie. Odymalski i Gawłowicki rymują tylko: *wzięli* — *mieli*, przyczem Gawłowicki używa tego rymu często, Odymalski się go wystrzega; rymów tamtych dwóch typów brak u nich zupełnie. Kochowski najczęściej używał rymów: *była* — *wzięta*, czasem — lecz rzadziej niż autor „Obleżenia“ — *wziena* — *cena*, pierwszego zaś z wymienionych typów zupełnie wyjątkowo¹.

U niektórych autorów XVII w. (pierwotnie u pochodzących z północnej Małopolski, która nie wymawia nosówek) może się też (6) z *e* rymować *ę*, stojące w środku wyrazu przed spółgłoską zwartą czy szczelinową, np. *światny* — *chętny*, *kreska* — *kłęska*. Rymy tego typu są w „Obleżeniu“ bardzo częste, prawie tak częste jak rymy: *nowe* — *głowę*; bardzo rzadkie są natomiast u Odymalskiego, bynajmniej nie często używa ich Kochowski, stosunkowo rzadko zdarzają się u Gawłowickiego, nie wystrzegającego się zresztą rymów gwarowych². U tego ostatniego nie są to jednak rymy zgodne z wymową, bo prawie równie często jak z *e* rymuje (7) *ę* przed zwartą z *en* (np. *dyjamenty* — *święty* — *rozpięty*, *sukienki* — *męki* — *ręki*, *przedsięwzięcie* — *sakramencie*)³, z czego wynika, że Gawłowicki *ę* wymawiał jako samogłoskę ustną i spółgłoskę nosową. Autor „Obleżenia“ wymawiał *ę* bez nosowości.

Jako samogłoskę ustną wymawiał też *ą*, w „Obleżeniu“ bowiem (8) *ą* zarówno na końcu wyrazu, jak i przed spółgłoską może się rymować z *o*, np. *tego* — *przysięgą*, *przechodził* — *błądził*. Rymy tego rodzaju są bezporównania rzadsze od rymów typu *chętny* — *światny*, ale wytlumaczenie jest bardzo

wyrazów. U Odymalskiego I kat. 4, II kat. —, III kat. 4. U Kochowskiego I kat. 17, II kat. 4, III kat. 32. U Gawłowickiego I kat. 3, II kat. 10, III kat. 165. W „Obleżeniu“ I kat. —, II kat. 11, III kat. 112. — W tekście, mówiąc o częstoci poszczególnych typów rymów, operuję zawsze liczbami zaokrąglonemi.

¹ W „Obleżeniu“ I kat. (*ęł* — *el*) 10, II kat. (*ęł* — *yl* — *il*) —, III kat. (*ęł* — *en*) 10. U Odymalskiego I kat. 6, II i III kat. —. U Gawłowickiego I kat. 41, II i III kat. —. U Kochowskiego I kat. 2 (*poczęta* — *dzięta* O. P. 91 i *dzięto* — *odpoczęto* O. P. 134), II kat. 27, III kat. 7.

² W „Obleżeniu“ jest tych rymów 95 (zaliczyć by tu można nadto asonans *przykleńnie* — *odetnie*, IV, 64; lepiej chyba pominąć takie jak: *największe* — *dzisiejsze*, V, 104 i podobny XI, 78). U Kochowskiego jest ich 19, u Odymalskiego tylko 9. Gawłowicki ma takich rymów 21 (nadto 5 asonansów w rodzaju *większych* — *dzielniejszych*, VII, 97).

³ I, 3; XVI, 76; XII, 93; wszystkich przykładów tego typu jest 14. Oprócz nich trzeba tu też zaliczyć *ręce* — *żeńce* (XVIII, 78) z niedokładnością spółgłoskową. Z *e* rymuje się u niego *ę* przed zwartą 18 razy. Rymy *ę* — *en* przed zwartą nie były zgodne z tradycją literacką. Jeden rym tego rodzaju jest u Kochowskiego: *rewerendzie* — *będzie* (E. 31).

proste. Rymowanie $\epsilon - e$ miało literacką tradycję od Andrzeja i Piotra Kochanowskich, rymy $\dot{a} - o$ były nieśmiało wprowadzaną nowością. Niema ich u Kochowskiego, Odymalskiego, Gawłowickiego. Ten ostatni natomiast rymuje (9) \dot{a} przed zwartą z *on*, (10) końcowe zaś \dot{a} z *om*, *nogom* — *drogą*¹.

Przed *n* rymuje się *u* w XVII w. z dzisiejszem *o*, przed *r* z *ó* (np. *strony* — *pioruny*, wymawiane, a często i pisane *piorony*; *gora* — *natura*). W częstości tych rymów są znaczne różnice między omawianymi autorami. W „Obleżeniu“ (11) *ó* rymuje się z *u* także w innych pozycjach. Nie jest pewne, czy rymy te były już wtedy zgodne z wymową, czy też były jeszcze licencją; charakterystyczne, że powtarzają się w nich przeważnie te same lub różniące się tylko przedrostkiem wyrazy (np. *obroci* — *rzuci*, *rzuci* — *odwroci*)². Jeden rym tego rodzaju zauważyłem u Kochowskiego, występują w nim jednak całkiem inne wyrazy: *muszę* — *duszę* — *rozpruszę* [s] (E. 62); nie znalazłem takich rymów u Odymalskiego ani u Gawłowickiego.

Rymy (12) mazurujące (np. *oczy* — *noocy*, *poszła* — *niosła*, *księży* — *więzy*, *błyszczcy* — *wszyscy*) są w XVII w. bardzo rozpowszechnione. Używają ich też wszyscy omawiani poeci. Najczęstsze i naprawdę częste są one u Kochowskiego, u którego są dwa razy częstsze niż w „Obleżeniu“; rzadziej jeszcze niż w „Obleżeniu“ spotykamy je u Gawłowickiego; u Odymalskiego są trzy razy rzadsze niż u autora „Obleżenia“³.

Łość (13) asonansów jest u omawianych autorów bardzo różna. Gawłowicki szafuje niemi bardzo obficie, trzy razy hojniej od autora „Obleżenia“. U Kochowskiego są one częstsze, u Odymalskiego rzadsze niż w „Obleżeniu“⁴. Każdy z autorów okazuje predylekcję do pewnego typu asonansów. Autor „Oble-

¹ W „Obleżeniu“ rymowanie $\dot{a} - o$ na końcu wyrazu: II, 42; V, 129; II, 41 (*potęgą* — *niego*, równocześnie przykład rymowania $\epsilon - e$ przed spółgłoską); przed spółgłoską (we wszystkich przykładach przed zwartą): VI, 40, 117; VII, 4; X, 24; XI, 103, 104, 132, 150 (tu trzeba zaliczyć asonans *zgodnie* — *ciągnie*, XII, 229). — Zupełnie wyjątkowe u Kochowskiego *drzewo* — *na lewą* (O. P. 101) jest chyba złym rymem. Tak samo trzeba chyba ocenić odosobnione przykłady z Gawłowickiego: *bodło* — *żądło* (II, 68), *Boży* — *obłoży* — *obciąży* (XI, 11), *okrążył* — *ożył* — *złożył* (XI, 100). 7 razy spotykamy u niego rymy typu *śpiącym* — *końcem* (XVIII, 47) z niedokładnością spółgłoskową. Końcowe \dot{a} rymuje się u niego z *om* 11 razy.

² II, 43; IV, 83; *rzuci* — *zawroci* (VIII, 15); *rzucą* — *obrocą* (XII, 182); *chuci* — *wroci* (IV, 99); *smuci* — *powroci* (V, 95); *cekauzem* — *strożem* (IV, 169, pierwszy wyraz wymawiany czterozgłoskowo, rym mazurujący). Rym *proźna* — *słuszna* (III, 48) budzi wogóle wątpliwości z powodu różnicy w dźwięczności spółgłosek. Trzykrotnie o jasne rymuje się z *u*, co już jest na pewne złym rymem: *po tej* — *minuty* (VI, 9), *odwłoki* — *sztuki* (VI, 33) i *sztuki* — *zwłoki* (X, 76).

³ W „Obleżeniu“ jest ich 45, u Kochowskiego 181, u Odymalskiego 24, u Gawłowickiego 44.

⁴ W „Obleżeniu“ 51, u Kochowskiego 137, u Odymalskiego 60, u Gawłowickiego 194. Wzięto tu pod uwagę tylko te rymy spółgłoskowo niedokładne, które na pewno w wymowie autorów pozostawały asonansami.

żenia“ najchętniej używa (14) asonansów $d - g$ (np. *dogodnie — ognie*). Kochowski najczęściej rymuje (15) $t - l$ (np. *pełne — śmiertelne*), co „Obleżeniu“ jest zupełnie obce; na drugim miejscu stoją u niego asonanse $d - g$; wcale często rymuje (16) $g - b$ (np. *nigdy — Charybdy*) i (17) $d - b$ (np. *szczodry — dobry*), czego znów nie spotykamy w „Obleżeniu“. U Odymalskiego asonanse $d - b$ (np. *podobnym — dogodnym*) są najczęstsze; drugie miejsce zajmują nieznane „Obleżeniu“ (18) asonanse $m - n$ i $m̄ - n̄$ (miękkie) — $n̄$ (np. *przyjemnych — nieodmiennych, Adamie — panie*), trzecie dopiero asonanse $d - g$ (np. *ogień — zbrodnie*). Ulubionymi asonansami Gawłowickiego są niespotykane w „Obleżeniu“ (19) $r - rz$ (np. *pokorą — zorzą*) i $t - l$ (np. *pełne — piekielne*); rymowanie $d - g$ (np. *mogły — przebodły*) jest u niego zupełnie wyjątkowe¹.

Wyniki badania uwidocznią tabela na str. 145.

Różnica systemu rymowania między „Obleżeniem“ a dziełami poetów, którym poemat przypisywano, jest zupełnie wyraźna. Kochowskiego i Odymalskiego dzieli od autora „Obleżenia“ bez porównania mniejsza swoboda w używaniu rymów gwarowych. Nie strzegący się ich Gawłowicki reprezentuje całkiem inny dialekt: właściwa północy Polski forma *sieli*² (płd. *siali*) i rymy $ą - om$ przemawiają za jego pochodzeniem z bliższego Mazowsza³. Autor „Obleżenia“, nie wymawiający nosówek, pochodził zapewne z północnej Małopolski⁴. W streszczeniu wyników zwracam już tylko uwagę na rzeczy zasadnicze. Czynię to nie dlatego, że znaczenie argumentów szczegółowych jest małe — przeciwnie, w innym wypadku mogłyby one być argumentami rozstrzygającymi — lecz dlatego, że nawet bez nich da się wykazać bijąca różnica między „Obleżeniem“ a jego pseudoautorami⁵.

Wynik przeprowadzonego badania nie jest niespodzianką. Jak widzieliśmy, te same wnioski narzuca rozbiór artystyczny dzieł czterech poetów. Analiza rymów usunęła dotychczasowe hipotezy o autorstwie „Obleżenia“ stanowczo i na zawsze. Kochowskiemu pozostaje sława wybitnego liryka. Odymalski wraca,

¹ W „Obleżeniu“ asonansów $d - g$ 8. U Kochowskiego asonansów $t - l$ 25, $d - g$ 16, $g - b$ 9, $d - b$ 8, $m - n$ 3. U Odymalskiego asonansów $d - b$ 16, $m - n$ i $m̄ - n̄$ 14, $d - g$ 7, $t - l$ 2. U Gawłowickiego asonansów $r - rz$ 38, $t - l$ 37, $m - n$ i $m̄ - n̄$ 13, $d - b$ 5, $d - g$ 2, $d - b - g$ 2.

² *wylecieli — forteli — sieli* (X, 32).

³ Biografia jego zupełnie nieznana. Na karcie tytułowej „Jezusa“ (1686) czytamy, że jest kanonikiem plockim i pułuskim, a więc na bliższym Mazowszu.

⁴ Brückner raz autora uważa za Sieradzanina (op. cit., str. 93), to znów twierdzi, że „formy jak *lelita* (por. *leleń*), *stojata*, wskazują Wielkopola“ (tamże, str. 90). „Słownik gwar polskich“ Karłowicza zna jednak wszystkie te wyrazy zarówno z Wielkopolski, jak z różnych okolic Małopolski i Mazowsza.

⁵ Na ciekawe różnice słownikowe między „Obleżeniem“ a dziełami Odymalskiego zwrócił uwagę Brückner (op. cit., str. 93—94).

TABELA UWIDACZNIAJĄCA WYNIKI BADANIA¹.

| Autor | a. „Obleżenia“ | Kochowski | Odymalski | Gawłowicki | |
|--------------------------------|----------------|-----------------|----------------|------------|----------------|
| liczba zbadanych wierszy | 12.516 | przeszło 24.000 | około 21.000 | 16.376 | |
| typy rymów | 1. | — (2 ?) | posp. (63) | — | rzad. (12) |
| | 2. | b. posp. (123) | rzad. (53) | wyj. (8) | b. posp. (178) |
| | 3. | rzad. (10) | wyj. (2) | wyj. (6) | posp. (41) |
| | 4. | — | rzad. (27) | — | — |
| | 5. | rzad. (10) | wyj. (7) | — | — |
| | 6. | b. posp. (95) | rzad. (19) | wyj. (9) | rzad. (21) |
| | 7. | — | — (1 ?) | — | rzad. (16) |
| | 8. | rzad. (8) | — (1 ?) | — | — (3 ?) |
| | 9. | — | — | — | wyj. (7) |
| | 10. | — | — | — | rzad. (11) |
| | 11. | rzad. (7) | wyj. (1) | — | — |
| | 12. | posp. (45) | b. posp. (181) | rzad. (24) | posp. (44) |
| asonanse | 13. | posp. (51) | posp. (137) | posp. (60) | b. posp. (194) |
| | 14. | rzad. (8) | rzad. (16) | wyj. (7) | wyj. (4) |
| | 15. | — | rzad. (25) | wyj. (2) | posp. (37) |
| | 16. | — | wyj. (9) | — | wyj. (2) |
| | 17. | — | wyj. (8) | rzad. (16) | wyj. (7) |
| | 18. | — | wyj. (3) | rzad. (14) | rzad. (13) |
| | 19. | — | — | — | posp. (38) |

gdzie jego miejsce właściwe, — do rupieciarni. Gawłowicki musi czekać, aż historycy literatury wydobędą z zapomnienia jego własne poetyckie zasługi. Autorstwo „Obleżenia“ przypada znów — jak na początku badań nad tym poematem — bezspornie znakomitemu anonimowi².

¹ Objaśnienia do tabeli: liczby, oznaczające typy rymów, wydrukowano w tekście przed każdym rodzajem rymu tłustym drukiem. Zastosowano następującą skalę: brak (—), wyjątkowo (wyj.), rzadko (rzad.), pospolicie (posp.), bardzo pospolicie (b. posp.). Pytajnik przy liczbie oznacza, że dane przykłady są wątpliwe.

² Niektórzy badacze z ascetyzmu i moralistycznej tendencji „Obleżenia“ wyciągają wniosek, że autor musiał być księdzem. Można jednak rozumować

2. Warjant.

Od podania przez Krzyżanowskiego wiadomości o istnieniu warjantu „Obleżenia“ praca nad nim, oprócz niestarannego przedruku, nie o wiele posunęła się naprzód. Ostatnio podano nawet w wątpliwość, czy wyszedł on z pod pióra autora „Obleżenia“. Duża wartość artystyczna warjantu i jego, jak się okaże, ważne stanowisko w rozwoju polskiej epiki historycznej skłaniają do bliższego zajęcia się nim, ustalenia autora i określenia stosunku do tekstu głównego.

Tekst. Zacząć trzeba znów od pedantycznej filologii, od ustalenia tekstu. Przedruk bowiem warjantu w akademickim wydaniu „Obleżenia“ nie daje tekstu pełnego, nie odtwarza wiernie przekazu rękopiśmiennego i zachowuje jego oczywiste błędy.

Druk zniekształca często poprawne brzmienie rękopisu. Błędnie odczytane zostały następujące miejsca: 6, 5: dr. ¹ *to zaś zamilkło i zaś w tymże czasie*, Cz. *to zaś umilkło i zaś w tymże czasie* (rym *lesie*); 6, 6: dr. *znowa biegąto*, Cz. *znouu biegąto*; 10, 1: dr. *przecię zdał się sobie*, Cz. *przejezdał* (oczywiście *przejeżdżał*) *się sobie* (K); 14, 1: dr. *takich galantek*, Cz. *jakich galantek*; 14, 6: dr. *miłość w ich serca i żelazo tkąty*, Cz. *miłość w ich serca nie żelazo tkąty* (K; jakiś inny wyraz, może *i*, poprawiony na *nie*); 17, 3: dr. *światłości*, Cz. *śmiałości*; 20, 2: dr. *u Sezama w cenie*, Cz. *ale sama w cenie* (K); 22, 4: dr. *jejszcze* (s)², Cz. *jeszcze*; 23, 1–2: dr. *nizej zaś kiedy* (s) *piejszczone trzymała nogi*, Cz. *nizej zaś kędy* (a więc *kędy*) *piejszczone trzymała nogi* (B); 26, 2: dr. *Jubiter* (s), Cz. *jubiler* (K); 29, 5–6: dr. *i z* (s) *pomieszaną swawolą z cichością jaśnie wydały*, Cz. *i pomieszaną swawolą z cichością jaśnie wydały*; 31, 3: dr. *jako olbrzymie mając drzewca w ręku*, Cz. *jako olbrzymi, mając drzewca w ręku*; 34, 2: dr. *tak nawskroś*, Cz. *jak nawskroś*; 34, 5–6: dr. *a przecię i ci, co się śmieli zdali, i bojaźliwi, wszyscy*

także odwrotnie: w zmysłowych i świeckich elementach poematu (przygotowanego do druku!) szukać dowodu dla tezy, że autor nie mógł być duchownym. Wartość obu wywodów byłaby równa, t. j. mocno problematyczna. — Z powodu wysławiania w P. XI króla Michała wydawca „Obleżenia“ uważa autora za klienta (królewskiego czy Wiśniowieckich? str. XIII). Taki sposób argumentowania zmusza do takiego samego twierdzenia o W. Potockim i Kochowskim — wbrew faktom historycznym. Naodwrot uważanie Odymalskiego za wielbiciela króla Michała tylko dlatego, że dedykował mu „Świat naprawiony“ (dedykacje takie to zwykły wtedy sposób uzyskiwania pieniężnego wsparcia), nie wydaje się metodycznie właściwe.

¹ Użyto następujących skrótów: dr. (wydanie Bibl. pis. pol.; cytuję strofę warjantu, a pieśń i strofę tekstu głównego), Cz. (rps. Muzeum Czartoryskich, nr. 783), J. (rps. Biblioteki Jagiellońskiej, nr. 123), Baw. (rps. Biblioteki Baworowskich); odmianki tego ostatniego cytuję za Pollakiem (Pam. lit., XXVIII, str. 424–438).

² Znak ten (s) w cytatach z przedruku warjantu pochodzi zawsze od wydawcy.

skamieniali, Cz. *a przecię i ci, co się śmielsi zdali, i bojaźliwi, wszyscy skamieniali*; 37, 4: dr. *wesel się i bądź bez bojaźni*, Cz. *wesel się bez trosk i bojaźni*; 37, 5: dr. *wojsko*, Cz. *wojska*; 44, 3: dr. *on jednak pan*, Cz. *jednak on pan*; 46, 6: dr. *obroni*, Cz. *ubroni*; 52, 5: dr. *wszytkiej śliczności ciała się zakrywa*, Cz. *wszytkiej śliczności ciała nie zakrywa* (B); 56, 5: dr. *nie odra*(s) *ci się*, Cz. *nie odtrąci się* (K); 57, 4–5: dr. *jak wiele w cię wlał roztropnej mądrości, i bez mej rady możesz*, Cz. *tak wiele w cię wlał roztropnej mądrości, iż bez mej rady możesz*; 58, 4: dr. *inszy krol*, Cz. *krol inszy*; 58, 5: dr. *na co*(s), *i ty wiesz*, Cz. *na co, i to wiesz*; 59, 6: dr. *кто się krwie napije*, Cz. *кто się krwie opije*; 62, 2: dr. *chciej to uczynić, co radzę*, Cz. *chciej to, coć radzę, uczynić*; 66, 3: dr. *jak na wodę jaką*, Cz. *jak na wędę jaką* (B); 67, 1–2: dr. *a co krwie nie lać, to nie lać i ludzi nie psować [tobie]*, Cz. *a co krwie nie lać, to nie lać, i ludzi nie psować swoich* (i interpunkcja w rękopisie poprawna); 69, 1: dr. *w myślach zatopiony*, Cz. *w myślach utopiony*; 71, 2: dr. *urodzić [ci] się było*, Cz. *urodzić ci się było* (K); 74, 1: dr. *ale coż mowisz*, Cz. *ale coż mówię*; 75, 3: dr. *dla tej mądrości*, Cz. *dla twej mądrości*; 77, 5–6: dr. *bom tylko z temi komitywę wzięła, co na nie pomnią*, Cz. *bo tylkom z temi komitywę wzięła, co na mnie* (to forma kopisty zam. poprawnego *mię*) *pomnią* (B); 79, 6: dr. *znać*, Cz. *snąć*; 80, 2: dr. *deszcz siecze*, Cz. *deszcz ciecze*; 80, 5: dr. *łyż pusał*(s), Cz. *łyż puścił*; 81, 1: dr. *niej-słusznego*(s), Cz. *niestusznego*; 91, 3: dr. *Muzy krzyknęły*, Cz. *mury krzyknęły*; 130, 6: dr. *postyszeli*, Cz. *ustyszeli*; 132, 5–6: dr. *w poszrodu*(s) *wszytkich z tymi się ozowie słowy*, Cz. *w poszrodku* (oczywiście *pośrodku*) *wszytkich z temi się ozowie słowy*; 134, 5: dr. *czy [nas] już znowu tenże nie ratuje*, Cz. *czy już nas znowu tenże nie ratuje*; 136, 3: dr. *aby nas gwałtem pobit*(s) *przez moc siebie*, Cz. *podbit*; 136, 4: dr. *związał*, Cz. *zwięzał*; 144, 6: dr. *za nią*, Cz. *za nię*; 147, 4: dr. *pokojny*, Cz. *spokojny*³). Osobno podaję spis pomniejszych błędów w reprodukowaniu form językowych zabytku².

Z faktu, że w tylu wypadkach dało się na podstawie rękopisu ustalić formy poprawne, nie należy sądzić, że daje on dobry tekst, przeciwnie, roi się w nim wprost od błędów. Niejeden z nich wydawca trafnie poprawił, nie wspominając jednak,

¹ Niektóre z tych błędów sprostowali już Brückner (B, op. cit., str. 95, w mniemaniu, że druk powtarza błędy rękopisu) i Krzyżanowski (K, w cytowanej recenzji, str. 318–319). Część poprawek Krzyżanowskiego, dokonanych na podstawie odpisu z przed kilkunastu lat, nie znajduje potwierdzenia w rękopisie i zaliczyć je trzeba do konjektur. Poemat zaczyna się w rękopisie od słów: *Ledwie jutrzienka*, nie, jak twierdzi Krzyżanowski: *Kiedy Jutrzienka*.

² Wydrukowano *wszystkie* zam. *wszytkie* (14, 4, 39, 3 i 39, 6); *wszystkiego* zam. *wszytkiego* (46, 4); *wszyticy* zam. *wszyscy* (107, 1); *zapłonął* zam. *zaptunął* (8, 3); *do mojej krolowej* zam. *do mojej krolowy* (84, 2); *przyjdzicie* zam. *przydźcie* (106, 4); *Circe* zam. *Cyrce* (35, 1).

że wprowadza jakiegokolwiek emendacje¹. Pozostawienie przekreśleń, których poprawienie nie nastrecza najmniejszych wątpliwości², wywołuje w czytelniku fałszywe wrażenie, że wydawca starał się odtworzyć wiernie formy rękopisu. Podczas gdy te miejsca zastanowienia. 6, 1-2: *Trębacze ci tą manierą, owi lepszą jeszcze przetrębują się o twej chwały miejsce*, sens każe czytać *swej chwały*. 10, 5-6: *Gwiazdy kiedy igraty, tak się widziało, jakoby spać miały*, Brückner poprawia *spaść*. 22, 4: *Superbja z pompą na wozie jeszcze szczerozłotym*, według Brücknera *na wozie jedzie*. Korona *jak się świeciła z każdej (s) głowy stron* (25, 1-2) zam. *z każdą* (tu w XVII w. biernik). Początek strofy 52 powinien brzmieć:

Pleć przyodziła i nadobne ciało
Nie zazdrościwym rąbkiem, który mało
Pod sobą widzieć da pięknej gładkości³.

61, 3: *Czy ktoś nazdobywał państw, żeby wprzod rzeki zwalnej(s) krwi nie toczył*, zam. *z wolnej krwi*. 71, 1-2: *Ani twej gładkości urodzić ci się było dla mądrości*; powinno być *w twej albo w tej gładkości*. 82, 5-6: *Łzy, które płyniecie często od radości, częścią z uprzejmej i milej radości*; konjektura Brücknera *częścią od radości*. 88, 3-4: *Rym świeciła — dawała (s)* trzeba może czytać *świeciła*, skoro w innym miejscu autor rymował *świeciła — ciało* (23, 5-6). 91, 1: *Dosyć namienił (s)* poprawić trzeba *dosyć namienić*, bo niema w tem zdaniu podmiotu. 143, 1-3: *Was tedy teraz z rycerzami swemi i obrońcami ojczyzna nad temi czyni*, brzmieć powinno: *teraz rycerzami swemi... czyni*.

Są jednak i takie miejsca tekstu, gdzie konjektury nie mogą sobie rościć pretensyj do pewnej rekonstrukcji pierwotnego brzmienia, lecz są tylko próbą nadania sensu pozbawionym go ustępom. W zdaniu: *i już się w jedną trawę pomykają*,

¹ 27, 6: dr. *Superbiej*, Cz. *Superby*; 28, 4: dr. *rumiane*, Cz. *rumianie*; 31, 4: dr. *obosieczne koncerze*, Cz. *obosiecznie koncerze*; 41, 4: dr. *azaż*, Cz. *a zaś*; 86, 4: dr. *do ciebie*, Cz. *do siebie*; 89, 6: dr. *ruszył wojsko do Szczecina*, Cz. *ruszył wojsko od Szczecina*; 105, 3: dr. *znać dają*, Cz. *dać znają*; 119, 2: dr. *przeszedzsy*, Cz. *przeszedzsy* (forma kopisty z XVIII w.).

² 13, 3: *przodkowie (s)* zam. *przodkuje*; 16, 1: *część* zam. *część* (K); 22, 1: dr. *tak bohaterski (s)* *kiedy te jechali (s)*, Cz. *tak bohatyrski* *kiedy te jachali*, zam. *tak bohatyrki* *kiedy te jachały*; 22, 4: *na wozie (s)*, zam. *na wozie*; 40, 1: *cośmy zac (s)*, zam. *cośmy zac*; 42, 4: *związł (s)*, zam. *dźwignął* (K); 47, 2: *przez swę (s) moc*, zam. *przez swą moc*; 73, 4: *swę (s) dzielność... pokazała*, zam. *swą dzielność... pokazała*; 83, 6: *ktorę (s) łą ukanąc* zam. *ktorą tęg ukanąc*; 88, 1: *pięknia (s)*, zam. *piękna*; 88, 5: *na mądrym (s) niebie*, zam. *na modrym niebie*; 131, 3: skreślić trzeba *dali (s)* powtórzone z poprzedniego wiersza (liczba zgłosek!); 132, 3-4: *oczy obrocily (s) ludzie*, zam. *oczy obrocili ludzie*; 138, 5: *bo o nie (s) kasztel*, zam. *bo nie o kasztel*; 140, 5: *z największow (s) szykow* zam. *z największych szykow*; 141, 1: *mowie* zam. *mówić*.

³ Brückner poprawia *dał*, co niezgodne z użytym w dalszym ciągu zdania czasem terazniejszym.

z których perłową rosę otrząsają (3,5-6), było może pierwotnie: *i już się jedni w trawie pomykają*. Zniekształcone są w naszym rękopisie wiersze 32,5-6: dr. *chciał coś przemówić i język strętwiały stanął mu w gębie jako słup u skały*, w rękopisie wyraźnie: *jako słup u skały*; przyjęć można albo lekcję Krzyżanowskiego *jako słup ze skały* (byłoby to wyrażenie niezbyt szczęśliwe), albo *jako skamieniały*, co bardziej odbiega od przekazu rękopiśmiennego. Popsuty jest rym w dwuwierszu 145,5-6: dr. *bo po łacinie lubo nie umieli, po polsku siła z niemi rozmawiali*, w Cz. *się* poprawione na *siła*; przyczyną wahanja kopisty mogła być nieczytelność rękopisu, w którym wiersz drugi brzmiał może: *po polsku się ci z niemi rozumieli*.

Gdzie w rękopisie niema nic rzeczywiście rażącego, lepiej chyba pozostać przy jego tekście. W koronie Superbji szmaragdy, rubiny i diamenty *jakby na zuchwał blaskiem i jasnością przemagały się z ogniem i światłością* (25,5-6); Brückner poprawia *na zuchwał* (umyślnie), wyrażenie *na zuchwał* (nad miarę, zbyt nie) zna jednak Linde, zgadza się ono też z charakterem Superbji, poprawka więc nie jest konieczna. Błąd widzi wydawca w zdaniu: *i ja rozumu i sił swych przyłożę do twych prac, acz (s) co wespół z tobą złożę* (55,3-4); znać: może co wespół z tobą złożę. Rym *policzysz — policzysz* (39,5-6) może pierwotny; znajdujemy takie rymy w „Obleżeniu“ (VIII, 67; IX, 6)¹.

Z powodu błędnej interpunkcji — bardzo częstej w przedruku — strofa 86 staje się niezrozumiała. Król wyobraża sobie, jak jego stęskniona żona woła: „rychłoż się mężu wrócisz do mnie?“ i odpowiada: *Nie zaraz, jeszcze twardym teraz stoję kamieniem na te wdzięczne słowa twoje*.

Nie w całym warjancie, ustalając tekst, skazanym się jest wyłącznie na własny domysł. 58 strof albo dosłownie, albo z mniejszymi lub większymi zmianami powtarza się w tekście głównym i można tu poprawki oprzeć na zestawieniu tekstu warjantu z rękopisami „Obleżenia“. Prostuję więc: Cz. 94,1 *zaraz*, J. I, 33,1 *oraz*; Cz. 95,6 *wypadła*, J. I, 34,6 *upadła*; Cz. 110,6 *kraju*, J. I, 46,6 *z kraju*; Cz. 111,6 *przewinięty*, J. I, 47,6 *przewiniły*; Cz. 154,3 *zakładem*, J. I, 69,3 *z okładem*; Cz. 156,1-2 *my w Hetne zginiem i raczej przedzięki skoczmy*, J. I, 71,1-2

¹ Czasem wydawca piętnuje jako błędne zwykłe w tym czasie formy językowe lub właściwości ortograficzne rękopisu. Tak więc wykrzyknikami zaopatruje gwarowe formy *chnąć* („tknąć“, 71, 5) i *dotchnąć* („dotknąć“, 133, 4), spotykane w ówczesnych drukach (np. u Kochowskiego). Kopista zwyczajem tego czasu przed spółgłoskami nosowymi pisał *ę* zam. *e* i *ą* zam. *a*; zgodnie z tą zasadą pisał też *świętne* zam. *światne* (43, 4; 66, 1), gdzie jedna tylko spółgłoska dzieli samogłoskę od nosowej spółgłoski. Pisownię rymu *zapaleni — wzięli* (144, 1-2) zam. *wziemi* wydawca sam, oczywiście błędnie, zachowywał czasem w tekście głównym. Użyta tamże przez wydawcę w innych wypadkach pisownia *wziemi* tylko wtedy byłaby usprawiedliwiona, gdyby to *ę* stałe przed spółgłoską nosową zachowywać, np. *ziemia* i t. p.

my w Hetnę skoczym i raczej przedzięki zginiem; Cz. 156, 4 *zwać*, J. I, 71, 4 *znać*; Cz. 163, 5 *protektora*, J. I, 75, 5 *protektorem*; Cz. 165, 5 *zostawały*, J. I, 77, 5 *zostawali*; Cz. 171, 1 *głowie*, J. I, 83, 1 *w głowie*; Cz. 171, 6 *Polskie*, J. I, 83, 6 *Polskę*; Cz. 174, 1 *nam*, J. I, 86, 1 *nim*. J. I, 32, 5-6 *Ktore daje w moc co najprzedniejszego lwa, Witemberga, hetmana dzielnego*; Cz. 93, 5-6 *w moc co najmocniejszego* wydaje się błędem pisarskim, polegającym na powtórzeniu tego samego wyrazu. Kopiście warjantu trzeba chyba przypisać stałe używanie typu *bez dział*, podczas gdy „Obleżenie“ ma *przez dział*¹.

Naodwrot — na co już wskazał Krzyżanowski — można na podstawie warjantu poprawić tekst główny². I, 31, 3: *Niech na teatrach sceny mu wychodzą*, wyrażenie bez sensu, a co najmniej bardzo niezręczne; Cz. 92, 3 *wywodzą* (K). I, 72, 2 *monarchą*, Cz. 157, 2 *z monarchą*. Zwolennicy poddania się Szwedom wołają, że kto innego zdania, *niechże i z swoim towarzysztem będzie mądry i grzeczny, niech z to sił zdobędzie* (I, 73, 3-4) i zwycięży Szwedów; Cz. 158, 4: *sił dobędzie*, jest lepsze, bo tu nie o zdobycie, lecz okazanie sił idzie. J. I, 74, 3 *tak oni*, Baw. *tak owi*, Cz. 159, 5 *tak oni* rozstrzyga. I, 74, 3-4: *dr. takimi właśnie różniły się słowy, różne w obozie mając z sobą głowy*; J. *tak oni właśnie różniły* (zam. *roznili*) *się słowy, różne w obozie marąc* (!) *z sobą głowy*; Cz. 159, 5-6: *tak oni właśnie różnili się słowy, różnie w obozie mając z sobą głowy*; poprawiam: *roźne mając z sobą* (t. zn. „między sobą“) *głowy*. Wydawca „Obleżenia“ dwukrotnie w pomienionych strofach wciągnął do tekstu poprawki, dokonane inną ręką. Warjant rozstrzyga znów, które z wyrażeń jest pierwotne. J. I, 60, 6 *wojny i rozprawy* przekreślono i dopisano *wojennej rozprawy*; Cz. 124, 6 *ma wojny i rozprawy*. J. I, 81, 3-4: *weśli Szwedzi i w mieście chorągwie roznieśli*, poprawiono na *w miasto*; Cz. 169, 4 *w mieście*³. Może też w I, 62, 5 *jeśli* należy poprawić za Krzyżanowskim wedle Cz. 126, 5 *na czyli*⁴.

Ustaliwszy oba teksty, można dopiero stwierdzić zachodzące między nimi różnice. Ponieważ wydawca nie zwrócił na nie uwagi, podaję niżej ustępy, zawierające istotniejsze odmianki⁵.

¹ Cz. 100, 5, J. I, 37, 5; Cz. 103, 3, J. I, 42, 3; Cz. 108, 5, J. I, 44, 5.

² Można warjant wyzyskać nie tylko dla ustalenia tekstu tych kilkudziesięciu strof. Konjekturę Krzyżanowskiego do w. XII, 93, 5: *krwią ścieląc trupów waszych tamy*, popiera zwrot warjantu: *z gęstych trupów tamy nie zatłoczył* (61, 4).

³ Skoro już mowa o poprawkach w J., to warto wspomnieć dziwną historję jednego wiersza P. VI (45, 6). Wydawca, drukując *żona Tytonowa*, twierdził, że „pierwotne *żona* poprawiła inna ręka na *zorza*“. Pollak, uważając to za poprawkę samego kopisty, zmienił tekst na *zorza*. Nie mogę się tu jednak nic dopatrzeć, jak poprawionego przez tego samego pisarza *n*. W rękopisie zresztą mylnie *żona Tytonowa*; wyrażenie zapożyczone z „Gofreda“ (IV, 94, 6).

⁴ I, 70, 6: *dr. panu a krolowi*, J. i Cz. 155, 6: zgodnie *panu i krolowi*.

⁵ Odmianki wyróżnione są drukiem rozstrzelonym.

92 (por. „Obl.“ I, 31).

Lecz i w największych czasach w zamierzony
 Cel zawsze patrzył do Polskiej Korony.
 Niech na teatrach sceny mu wywodzą,
 Niech się fektarze w placu z sobą schodzą¹,
 Niechaj dzień po dniu bawią oczy jego:
 On przecię w głowie rości co inszego.

96 (por. „Obl.“ I, 35).

Trzykroć z ogromnych machin ognia dali,
 Gdy z pod Szczecina z wojskiem się ruszali
 Ci dwaj rycerze; sam krol był wesoły,
 Żegnał ich mile, obłapiał je wpoły
 I potym długo prowadził ich swemi,
 Patrzac za niemi, oczy życzliwemi.

151 (por. „Obl.“ I, 66).

Takie praktyki w namiotach chodziły
 Nie próżne, ale swego dowodziły,
 Bo już na stronach schadzki i szemrania

Opuścił też wydawca strofę warjantu, w której tylko ostatni wiersz jest zgodny z tekstem głównym.

101 (por. „Obl.“ I, 40).

I tak z obu stron chwilę próżnowali:
 Ci na posiłki od pana czekali,
 Owi zaś goście nacierać nie śmieli,
 Tylko codzienne niemal rady mieli
 I ustawicznie starsi się schodzili,
 Aby początek wojny namowili.

Prócz tych znaczniejszych są i drobne różnice: J. I, 32, ¹ *zaraz*, Cz. 93, ¹ *więc już*; J. I, 37, ³ *jednak*, Cz. 100, ³ *ale*; J. I, 39, ⁶ *z armatą idąc*, Cz. 161, ⁶ *idąc z armatą*; J. I, 51, ⁴ *ruszyło*, Cz. 115, ⁴ *wzruszło*; J. I, 57, ⁶ *ognistego*, Cz. 121, ⁶ *wojennego*; J. I, 76, ⁴ *spożrawszy*, Cz. 164, ⁴ *pojżrawszy*; J. I, 80, ² *zdala ujrawszy*, Cz. 168, ² *ujrawszy zdala*; J. I, 85, ⁵ *spojżrzała*, Cz. 173, ⁵ *wejżrała*; J. I, 87, ² *idąc pilno*, Cz. 175, ² *pilno idąc*; J. I, 88, ⁵ *ślakiem inszym*, Cz. 176, ⁵ *inszym szlakiem*; J. I, 88, ⁴ *o częstochowskiej zapomnieli drodze*, Cz. 176, ⁴ *do Częstochowy zabylu o drodze*. Dwukrotnie warjant nazywa króla szwedzkiego *Karolem*, podczas gdy „Obleżenie“ *Gustawem* (J. I, 75, ⁵, Cz. 163, ⁵; J. I, 42, ⁵, Cz. 103, ⁵)².

Autor. Zarówno odkrywca, jak i wydawca warjantu, uważali za rzecz oczywistą i nie wymagającą specjalnego dowodzenia, że wyszedł on z pod pióra autora „Obleżenia“. Trudno się im dziwić. Że warjant powtarza kilkadziesiąt strof

¹ Twardowski dokładnie opisuje taki popis „fektarzy“ (podczas uroczystości na cześć królewicza Władysława we Włoszech, „Władysław IV“, str. 169). Objasnienie wydawcy, że „autor, zapatrzony w starożytność, przenosi igrzyska gladiatorskie z Rzymu do Szczecina“ (str. 14—15), jest więc błędne.

² Pomijam drobne różnice językowe.

„Obleżenia“ dosłownie lub z małemi zmianami, to oczywiście nie może być jeszcze argumentem, takie — jakbyśmy dzisiaj powiedzieli — kradzieże literackie w XVII w. nie należały do rzadkości. Autor „Pirama i Tyzby“ całe strofy przepisywał z „Goffreda“, ale — tu różnica zasadnicza — używał tego środka tam, gdzie talent jego nie mógł podołać wymaganiom sytuacji powieściowej (żale po śmierci ukochanego i t.p.). Miałbyż autor warjantu, który umiał zdobyć się na znakomite własne pomysły i epickie rozwinięcie motywów, ledwie zaznaczonych w „Obleżeniu“, innego poetę okradać ze strof pod względem poetyckim dużo słabszych od jego własnych? Z „Obleżenia“ bowiem wzięte są przeciętne — z wyjątkiem znakomitej mowy Radziejowskiego — kronikarskie ustępy. Rzecz jasna, nie jest to jeszcze dowód rozstrzygający i metodycznie nic nie można zarzucić zdaniu Brücknera, że sprawa autorstwa warjantu jest kwestją otwartą¹.

Jak z napomnień Brücknera wynika, jest on zdania, że sprawę rozstrzygnąć mogą argumenty językowe. Czy jest tak naprawdę? Przecież właśnie Brückner stwierdził brak indywidualnych właściwości słownikowych u autora „Obleżenia“, nie inaczej jest ze składnią, a to samo można powtórzyć o autorze warjantu. O badaniu cech fonetycznych czy fleksyjnych i mówić nie można, skoro mamy tylko błędne odpisy, w dodatku, jeśli idzie o warjant, z XVIII w. (z 1731 r.). Opierać się więc na takich faktach, jak używanie w warjancie przyimka *bez* na miejsce *przez* „Obleżenia“, znaczyłoby budować zamki nie na lodzie już, ale na powietrzu. Formy tego rodzaju kopiście przypisać należy². Jedną pozorną różnicę słownikową wymienił Brückner. Stwierdził, że autor „Obleżenia“ nadużywał spójnika *ato* (np. „witam cię *ato* i cieszę przez dzięki, XI, 201, 3). O warjancie pisze, że „*ato* niema, ma *ano*“. W rzeczywistości „Obleżenie“ używa w tego rodzaju zwrotach obu spójników. Sprawdzenie tego w P. XII wykazało, że *ato* użyto tam 3 razy, *ano* 4 razy³. W warjancie zaś *ano* pojawia się raz jeden⁴.

W rymach — co do tych możemy mieć pewność, że pochodzą nie od przepisywacza, lecz od autora — niema między „Obleżeniem“ a warjantem żadnej różnicy. W ten sam sposób rymowane są w nim nosówki, ma więc typy rymów: *taskawe — postawę*⁵, *wieki — ręki*⁶, *poczeli — usłyszeli*⁷, *zapaleni — wzieni*⁸;

¹ Op. cit., str. 94—95.

² Z tego też względu nie przywiązywałbym żadnego znaczenia do tego, że warjant „ma dawne poprawne *Noteś*, nie *Noteć* „Obleżenia“, nawet gdyby *Noteć* „Obleżenia“ była formą przekazaną przez rękopis, a nie omyłką druku, sprostowaną przez wydawcę.

³ *Ato*: XII, 23, 1; 51, 5; 58, 3. *Ano*: XII, 35, 1; 55, 3; 56, 1; 57, 6.

⁴ *Ano co za wojsko stoi* (38, 1).

⁵ 69, 3—4; 86, 1—2; 90, 5—6.

⁶ 53, 3—4; 71, 5—6.

⁷ 130, 5—6.

⁸ 144, 1—2.

brak typu *blądził* — *chodził*, ale w „Obleżeniu“ jest on rzadki — 5 pieśni nie ma go zupełnie (I, III, IV, VIII, IX). Znajdujemy tu charakterystyczny dla „Obleżenia“ rym *rzuci — obroci*¹. Są tu i rymy mazurujące², a jedyny asonans, *ognie — przechodnie*³, należy do typu, najczęściej używanego przez autora „Obleżenia“. Zbyt krucha to jeszcze podstawa do przypisywania warjantu autorowi „Obleżenia“, trzeba tylko stwierdzić, że z języka nie można czerpać żadnych argumentów przeciwnych.

Rozstrzyga sprawę tożsamość talentu, dla czytelnika tak oczywista, iż ona zapewne sprawiła, że roztrząsanie autorstwa uważano dawniej za zbędne. By szczegółowo to udowodnić, trzeba by dać rozbiór środków artystycznych „Obleżenia“, czego tu dokonać nie sposób. By nie być jednak gołosłownym, zwrócę uwagę na trzy indywidualne właściwości artyzmu „Obleżenia“, wybrane dowolnie — z zakresu ściślejszych swoich zainteresowań. Zauważył już Brückner, że w „Obleżeniu“ „piękność kobiecą określają stereotypowe śniegi szyi i piersi, róże i lilje na „jagodach“, złoto jasnych warkoczy“⁴. Podczas gdy inni poeci powtarzali cały katalog piękności według ówczesnego przepisu, autor „Obleżenia“ zachował z niego tylko nic nie mówiące ogólniki. Tak ogólnikowy w opisie piękności nie pomijał natomiast żadnej sposobności, by oddać wyraz twarzy⁵. Zupełnie to samo znajdujemy w warjancie⁶. Zarówno w „Obleżeniu“, jak i w warjancie, autor maluje wyraz twarzy przez porównanie do zjawisk świetlnych, dając opisy czasem bardzo subtelne i o dużej sugestywności⁷. I w „Obleżeniu“, i w warjancie znajdujemy jako jeden z motywów sentymentalnych z zamięłowaniem kreślone obrazy nocy księżycowej⁸. Żadnej z tych właściwości nie znam z innego poety XVII w., więc zespół ich godzi się uważać za cechę indywidualną autora „Obleżenia“⁹. Warjant, w którym ten zespół się powtarza, należy uznać za jego utwór, zwłaszcza że za tą tezę przemawiają — jak widzieliśmy — i inne argumenty, a niema wogóle takich, któreby się jej sprzeciwiały.

Dwa ujęcia tematu. Mamy więc dwie redakcje części wstępnej poematu, pochodzące od jednego autora. Czemu się one różnią? W tekście głównym po inwokacji do Matki Boskiej

¹ 53, 1—2.

² 6, 1—2; 85, 3—4; 98, 1—2.

³ 9, 1—2. Wzięto tu pod uwagę te strofy warjantu, które powtarzają się w „Obleżeniu“; jest ich 118.

⁴ Op. cit., str. 89.

⁵ VI, 45—47, 95—97; IX, 32—37 (opis fryzury z „Goffreda“), 55—57.

⁶ 17—19, 24, 28—29, 51—52.

⁷ IV, 42—43; VIII, 16—20; IX, 74, 88—89, 95, 121. Warjant, 79—80.

⁸ V, 162—164; IX, 1—23. Warjant, 9—10 i 85.

⁹ Technika opisu wyrazu twarzy i nocy księżycowej zapożyczona jest z Tassa, ale autor „Obleżenia“ jedyny przyswoił sobie Tassową technikę, podczas gdy inni kopjowali poszczególne obrazy czy zwroty.

znajdujemy przewierszowane za „Gigantomachją“ Kordeckiego wiadomości o cudownym obrazie, klasztorze jasnogórskim i złych znakach, które poprzedziły wojnę. Tego wszystkiego niema w warjancie. Brak inwokacji wbrew zasadzie, zachowywanej we wszystkich ówczesnych poematach bohaterkich, budzi wprost wątpliwości, czy to, co mamy przed sobą, jest początkiem poematu. W żaden sposób nie da się jednak przypuścić, aby warjant mógł następować po początku P. I tekstu głównego lub chociażby po inwokacji. Pierwsze jego strofy są bezwątpienia rozpoczęciem pieśni, może więc jest on pieśnią drugą obszerniejszej redakcji. W dalszym ciągu tekstu głównego autor, porzucając już Kordeckiego, króciutko opisuje wyruszenie wojska szwedzkiego pod wodzą króla z ojczyzny, jego jazdę przez morze do Szczecina, wyprawienie stamtąd Wittemberga i Radziejowskiego do Polski, następnie zaś obszerniej wypadki pod Ujściem. Warjant rozpoczyna poeta od zbliżania się okrętów szwedzkich do pomorskich brzegów. Obszernie opisane jest tu to, co w tekście głównym zaznaczono w dwóch wierszach:

Grzmią z dział po wodzie, w głośnie trąby krzyczą,
Z okrętów patrzą niemal co godzina (I, 30, 4—5).

Zamiast tych ogólników mamy w warjancie piękne opisy wojska, patrzącego na ukazujące się brzegi (1—2), i koncertu trębaczy (5—7). Z dużo większą epicką pełnią traktowany jest pobyt Karola Gustawa w Szczecinie i pochód wojsk Wittemberga do Polski. Nie to jednak stanowi główną różnicę pomiędzy dwiema redakcjami.

W warjancie spotykamy się z elementem kompozycyjnym zasadniczej wagi, którego niema w tekście głównym. Są nim zjawy grzechów i Bellony, które ukazują się królowi szwedzkiemu. W tekście głównym czytamy, że wojna szwedzka była karą boską za grzechy Polski (I, 19), co należało zresztą wtedy do ogólnie wypowiedanych poglądów (to samo u S. Twardowskiego i Kochowskiego), a Karol Gustaw za Kordeckim nazwany tam został biczem bożym¹. Myśl tę spotykamy w warjancie upoetyzowaną. Kiedy król w gronie oberszterów zażywa przejażdżki w piękną miesięczną noc, zjawia się przed nim nagle wspaniała orszak grzechów, a Luksurja oznajmia mu ich imieniem, że wysłane są przez Boga do Polski, by rozlewać krew z niebożnych ludzi. Dzięki nim król szwedzki zwycięży, ale nie własną mocą, lecz mocą grzechów, działających z woli Boga, podczas gdy on tylko „ludzie będzie oczy tryumfami“. Ta nadprzyrodzona potęga, przychodząca w pomoc Szwedom, jest za-

¹ Tedy drugiego roku bicz gotowy
Z krainy spuszcza Bog akwilonowej
I aż z za morza prowadzi szwedzkiego
Krola na wściec narodu polskiego.
(I, 28, 1—4).

*Anno igitur sequenti flagellum Dei
erupit ab Aquilone, Carolus Gustavus,
rex Suecorum.* (Kordecki: *Nova
Gigantomachia*, [1657 r.] str. 2—3).

sadniczo różna od tej, co wspomaga niewiernych w „Jerozolimie wyzwolonej“ Tassa lub „Dziele Boskiem“ Kochowskiego. Tam djabli, przeszkadzając wypełnieniu się woli Boga, działają na zgubę wiernych, w warjancie „Obleżenia“ grzechy są narzędziem woli boskiej. Mamy tu oczywiście do czynienia z alegorją: własne grzechy ściągnęły na Polskę karę¹.

Przemówienie Luksurji odstania głębszy sens mających nastąpić wypadków. Dziwną metodę przyszłej wojny, w której sukcesy będą się opierać nie na orężu, lecz na pięknym słowach i wiele zapowiadających obietnicach, charakteryzuje autor przez usta Bellony, która królowi w tym właśnie kierunku udziela rad. Zgodnie ze swą rolą, nie w zbroję też, lecz w miękkie rąbki się odziała. Dowód to, jak swobodnie u nas w XVII w. traktowano starożytność. Pokazuje nam też poeta głównego aktora przyszłej wojny: król, trapiiony wyrzutami sumienia, że zrywa traktaty z Polską, płacze jak bohater sentymentalnego romansu, a jak polityk stara się, by myśli jego nie poznano, i opowiada, że to tęsknota za żoną łączy mu wyciska.

Tekst główny „Obleżenia“ — podobnie jak „Wojna chocimska“ Potockiego i inne poematy historyczne XVII w. — ma wstęp kronikarski, warjant ma wstęp pod względem kompozycyjnym interesujący, prawdziwie epicko zakrojony, jest dziełem poetyckim — mimo moralizatorskiej tendencji — na świat spojrzenia.

Opis kapitulacji pod Ujściem. Osobno rozpatrzyć trzeba dwa opisy kapitulacji pod Ujściem; na sposobie przedstawienia bowiem związanych z nią wypadków zaważyły nie tylko względy artystyczne. Trzeba się przedewszystkiem zorientować, o ile opisy te są historycznie wierne². Już w przedstawieniu pochodu wojsk szwedzkich poeta nie jest ścisły: Wittemberg ruszył do Polski, zanim Karol Gustaw przybył do Szczecina. Lecz to szczegół bez znaczenia, zwłaszcza że nie wiemy, czy to zmiana umyślna, czy spowodowana tylko nie-

¹ Opowiadanie Luksurji, z którego wynika, że zgromadziły się tu nie tylko polskie grzechy (40—44), zaciera ten sens, jest on jednak jeszcze dość wyraźny.

² Korzystałem z następujących źródeł: Twardowski: „Wojna domowa“, Kalisz 1681; Kochowski: *Annalium Poloniae climater secundus, Cracoviae* 1688; J. Pastorius de Hirtenberg: *Florus Polonicus...*, *Gedani et Francofurti* 1679; St. Kobierzycki: *Obsidio Clari Montis...*, *Dantisci* 1659; Rudawski: *Historiarum Poloniae ab excessu Vladislai IV ad pacem Olivensem usque libri IX...*, *Varsaviae et Lipsiae* 1755; *Neuer polnischer Florus...*, *Nürnberg* 1666; S. Puffendorf: *De rebus a Carolo Gustavo... gestis commentariorum libri septem...*, *Norimbergae* 1729; Szwedzi do Polski za króla Gustawa (Biblioteka starożytna pisarzy polskich Wójcickiego, t. I, Warszawa 1854); Jakuba Michałowskiego... *Księga pamiętnicza*, wyd. Helzel, Kraków 1864; *Relation, wie Ihrer Königlischen Majestät zu Schweden Armee von Stetin nacher Polen gezogen...*, 1655; Teki Naruszewicza, 148 (zwłaszcza nr. 57, 66, 108); Rps. Czart. 384. — Żywy opis wypadków pod Ujściem daje L. Kubala w „Wojnie szwedzkiej“.

dokładnymi wiadomościami autora. W opisie zajść pod Ujściem poeta zbyt jednak odbiegł od historycznej prawdy, by przypuścić można, że pisząc o nich kilkanaście lat później był aż tak źle poinformowany.

Przebieg wypadków, odtworzony krótko na podstawie wiarygodnych źródeł, przedstawia się następująco: Do obozu pod Ujściem wysyłają Wittemberg i Radziejowski listy, proponując Wielkopolanom traktaty; senatorowie odpowiadają, że wobec wysłania do Szwecji posłów Rzeczypospolitej nie mogą wdawać się w osobne układy. Po przybyciu Szwedów i pierwszej dla nich szczęśliwej potyczce senatorowie proponują Szwedom rokowania. Zjeżdża się po dziesięciu komisarzy z każdej strony, na czele delegacji szwedzkiej stoją Radziejowski i generał Würtz. Radziejowski odgrywa w układach główną rolę: stawia Polakom przed oczy tyrańskie obchodzenie się Jana Kazimierza z szlachtą, wskazuje na ciężką sytuację polityczną Polski, radzi przyjąć Karola Gustawa jako protektora, obiecując, że ten zachowa nie naruszenie wszystkie polskie wolności, skarży się wreszcie na krzywdy osobiste, wyrządzone mu przez Jana Kazimierza i jego adherentów. Delegaci polscy zastrzegają ostateczną decyzję dla ogółu zgromadzonej w obozie szlachty. Tymczasem wojska szwedzkie otoczyły obóz i Polacy znajdują się w matni. Mimo to część szlachty przeciwna jest poddaniu się, żołnierze radzą przedrzeć się do Prus lub bronić przeprawy przez Noteć, lecz wojewodowie, Grudziński, kaliski, a zwłaszcza Krzysztof Opałiński, poznański, przechylają szalę na stronę kapitulacji. Wittemberg urządza dla senatorów i wojska wspaniałą ucztę, na której Radziejowski przechwala się, że za wygnanie go z kraju odebrał Janowi Kazimierzowi koronę. Część szlachty zostaje przy Szwedach, część rozjeżdża się do domów.

W „Obleżeniu“ o jakichkolwiek działaniach wojennych Szwedów niema mowy. Zgodnie z wolą swego króla, który sądzi, że przed walką trzeba z Polakami próbować traktatów, posyłają do obozu polskiego Radziejowskiego w otoczeniu szwedzkich pułkowników. Ten w wygłoszonej do zgromadzonych mowie usprawiedliwia swoją rolę jako wysłannika Szwedów, zapewnia o swej miłości dla Ojczyzny, rozwodzi się nad ciężką sytuacją polityczną Polski, słabością polskiego a potęgą szwedzkiego wojska, doradza wreszcie poddanie się królowi szwedzkiemu. Od tego miejsca zaczynają się znaczne różnice między tekstem głównym a warjantem. Według tekstu głównego powstają w obozie dwa stronnictwa: jedni oświadczają się za Janem Kazimierzem, drudzy prą do poddania się pod protekcję szwedzką. Wobec niezgody w obozie senatorowie „radzi nie radzi“ poddają się Szwedom.

Pewne niedokładności położycy można na karb mylnych informacyj. Nie wszystko jednak można w ten sposób wytłumaczyć. Już Krzyżanowski zauważył, że autor wyraźnie

sprzyja Radziejowskiemu¹. Objawia się to jednak nietylko w mowie, jaką wkłada w jego usta, możnaby ją bowiem uważać za wyraz sprytu politycznego, a nawet przewrotności mówcy²; sympatję swoją dla niego zaznacza jeszcze dwukrotnie. Wspominając o nim po raz pierwszy, jak ciągnie z Wittembergiem do Polski (I, 33—34), przez sofistyczne porównanie z Heleną i upadkiem Troi zło, wynikłe z jego winy, określa jako boskie zrządzenie. Opowiadając później za Kordeckim, jak to Karol Gustaw dał Radziejowskiemu rozkaz dobywania Jasnej Góry, lecz obawa przed grożącym od Czarnieckiego niebezpieczeństwem kazała się Szwedom zwrócić w inną stronę, tłumaczy już od siebie: ciężki to był rozkaz dla katolika i musiał westchnąć do Matki Boskiej o pomoc, a ona „tyranem go swoim mieć nie chciała“ (I, 85).

Rolę Opalińskiego w kapitulacji autor wyraźnie zaciera. W tekście głównym nazwisko jego wogóle nie jest wymienione³, a o samej kapitulacji i udziale w niej senatorów, autor wyraża się — jak widzieliśmy — bardzo oględnie.

Dalej jeszcze poszedł w tym kierunku w warjancie. Rola Radziejowskiego jest tu znacznie ograniczona. Przedewszystkiem zauważamy bardzo znamienne różnicę w jego mowie. Niema tu strofy, w której wychwalał króla szwedzkiego i jasno radził poddać się pod jego protekcję (I, 55). W warjancie wypowiada zamiast tej innej strofę (119), przedstawiającą go w nieco korzystniejszym świetle: niech Wielkopolanie pozwolą królowi szwedzkiemu na przemarsz z wojskiem przeciw Janowi Kazimierzowi, byleby oni „słabi pod jego piórnami odpoczęli sobie“ (godna podziwu złoćność autora, który na tak mgliste określenia umiał się zdobyć). Mowa Radziejowskiego nie rozstrzygnęła. K. Opaliński w płomiennem przemówieniu występuje przeciw poddaniu się i wzywa do obrony, choćby śmierć ponieść przyszło. Wszyscy postanawiają trwać wiernie przy królu, ale oberszterowie szwedzcy, przybyli z Radziejowskim, obietnicami dobrodziejstw Karola Gustawa kaptują mu stronników. W ich to usta włożył autor tę strofę, którą w tekście głównym wypowiada Radziejowski (147)⁴. W tych samych słowach, co w tekście głównym, opisany jest następnie spór między przeciwnikami i zwolennikami kapitulacji. Potem jednak znów bardzo charakterystyczna zmiana. W tekście głównym na początku

¹ Op. cit., str. 67.

² „Obleśną“ nazywa też tę mowę Brückner (op. cit., str. 95), co zgodne z wrażeniem, jakie ona robi na dzisiejszym czytelniku, lecz nie z intencją autora.

³ W strofie 38 czytamy ogólnikowo, że „w powiatach byli dwaj wodzowie, obadwa godni, cni wojewodowie“.

⁴ Całkiem wyraźnie natomiast scharakteryzowana jest rola Radziejowskiego w przemówieniu Bellony do króla (63). Aluzja tu bardzo przejrzysta, ale to jednak co innego, jak nazwanie rzeczy po imieniu w opisie wypadków historycznych.

przedstawienia wypadków pod Ujściem opisany jest w czterech strofach (I, 36—39) stan sił polskich. Trzecia i czwarta z nich mówią o braku wodza w obozie polskim, przetrzymywaniu wyznaczonego na wodza Lanckorońskiego na naradach w Warszawie i powolnym marszu wojsk, na posiłek pod Ujście wysłanych. Otóż dwie te strofy znajdujemy w warjancie w całym innym miejscu, po opisie rozdwojenia w obozie polskim (w warjancie są to więc strofy 160—161), a bezpośrednio po nich idą słowa:

Tu już Grudziński, gdy rozruch domowy
Widzi, nad którym stoi Szwed gotowy,
Z cnym Opalińskim znosi się społecznie,
A widząc, jako rzeczy niestatecznie
Ze wszech miar idą, widząc swych niezgodę,
Radzi nie radzi uczynili zgodę (162).

Strofy więc, które w tekście głównym miały charakter sprawozdawczy, mają tu całkiem inną wagę. Przez inne ich umieszczenie, autor wywołuje przekonanie, że okoliczności, wymienione w nich, przeważały szalę na stronę kapitulacji. K. Opaliński i Grudziński — to tutaj *patri patriae*, którzy poddali się w ostateczności, by Szwedzi gorzej jeszcze nie wyzyskali „rozruchu domowego“. Ta sama (dosłownie!) kłótnia w obozie nie jest w tekście głównym tak groźnie nazwana. Jasne, że gdy w tekście zasadniczym autor obu głównych sprawców kapitulacji oszczędzał, to w warjancie wybielił ich ze zręcznością godną lepszej sprawy.

Jedynym znanym nam źródłem historycznym, z którego tu czerpał autor, jest Kobierzyckiego *Obsidio Clari Montis*¹. Przewierszował z niego opis sił polskich pod Ujściem (I, 36—39 = Cz. 99—100 i 160—161), charakterystykę traktatu i rozjechanie się szlachty (I, 75—77 = Cz. 163—165), korzystał w warjancie, opisując marsz wojsk szwedzkich (97—98). Ciekawe, że Kobierzycki wyraźnie wojewodów czyni odpowiedzialnymi za kapitulację, a Radziejewskiego nazywa „znanym światu zdrajcą“.

¹ Podobnie postępuje Kochowski. Pisząc o wyruszeniu Wittemberga do Polski, tak ocenia postępowanie Radziejewskiego: *Praesto aderat Hieronymus Radziejowski vicecancellariatu cum iniuria, regno sine misericordia exactus; hinc, ob immeritum exilium in eos, qui laeserant, peracerbus, ac quo magis Suecis se probaret, adversus aemulos implacabilis. Sed quid demum faceret? interpositione Reipublicae haud profecerat, Pontificis Maximi, Caesaris aliorumque; principum interventu nihil ad clementiam cooperante, novissimae necessitatis impulsu, coactus Suecis se adiunxit; novus Poloniae Coriolanus.* (Op. cit., str. 21). Prócz tej wzmianki w całym opisie kapitulacji pod Ujściem Radziejewski niewymieniony. Z komisarzami polskimi układa się generał Würtz. Rola Opalińskiego również przemilczana. — Źródłem ważnym dla poznania tych nastrojów jest prawdopodobnie *Vita et varians fortuna Illustrissimi et Magnifici Dni Hieronymi Radziejewski*, b. m. i r. (według Estreichera po r. 1662); unikat Akademii jest jednak chwilowo niedostępny.

Pobłażliwa ocena postępów Radziejowskiego była wtedy dość powszechna. Uważano go przecież za ofiarę nielubianego Jana Kazimierza. Zresztą doczekał się po wojnie szwedzkiej powrotu do łaski królewskiej i nowych godności. Pokrywano też milczeniem rolę Krzysztofa Opalińskiego¹. Ale robić z niego stanowczego przeciwnika poddania się, polskiego Katona — to całkiem co innego. Całe to przedstawienie jego roli korci do snucia przypuszczeń biograficznych. Czy autor w okresie pisania warjantu nie stał blisko kogoś z rodziny Opalińskich?

Oczywiście są między dwoma opisami wypadków pod Ujściem i różnice artystycznego opracowania. W warjancie znów większa pełnia epicka, widoczna w opisie przybycia Radziejowskiego do polskiego obozu². Samo zastąpienie w obu redakcjach rozmowy polskich i szwedzkich delegatów uroczystym poselstwem Radziejowskiego i mową jego, wygłoszoną wobec całej zgromadzonej pod Ujściem szlachty, odpowiada zamiłowaniu do pompy i retoryki. I mowa Opalińskiego nie jest pozbawiona artystycznego znaczenia jako kontrast do przemówienia Radziejowskiego³.

Kolejność redakcyj. Porównanie ze sobą dwu opracowań przygotowało materiał do rozpatrzenia sprawy, która stanowi tych rozważań *caput et fundamentum*, kolejności redakcyj. Mając przed sobą z jednej strony, jak sądził, fragment P. I, z drugiej opracowanie całości, przygotowane do druku, odkrywca warjantu Krzyżanowski uznał na tej podstawie warjant za redakcję pierwotną⁴, a wydawca sąd ten powtórzył. Zaatakował ten pogląd Brückner⁵, a choć twierdzenia, że warjant jest późniejszą przeróbką, dostatecznie nie dowiódł, to przecież rzucił myśl trafną i wskazał kierunek przyszłego badania.

Przeprowadzone porównanie usuwa dotychczasowe wątpliwości. Skoro w jednej redakcji poemat zaczyna się od przewierszowania zaczerpniętych z kroniki wiadomości wstępnych, w innej zaś od ciekawie pod względem kompozycji epickiej pomyślanego wprowadzenia, jeżeli znajdujemy w tej ostatniej znakomicie pod względem artystycznym opracowane motywy, które w tamtej ledwie są zaznaczone, nie możemy się już wahać. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na różnicę ekspresji językowej. Szczególnie pouczające pod tym względem jest zestawienie dwu opisów przybycia Radziejowskiego do polskiego obozu.

¹ Op. cit., str. 10—12.

² W tekście głównym I, 43; w warjancie 104—107.

³ Opis nastrojów w obozie polskim po kapitulacji, marszu Wittemberga do Poznania i pierwszych planów obsadzenia Jasnej Góry jest identyczny w obu redakcjach (tekst główny I, 75—88, warjant 163—176).

⁴ Op. cit., str. 56.

⁵ Op. cit., str. 94—95.

Ten tedy od nich Polak urodzony,
 Powagą szwedzkich grafov ogarniony,
 Idzie do swoich; gdzie go poznają
 Polacy, miejsce najpierwsze mu dają.
 On zatym, nisko pochyliwszy głowę,
 Takową do nich uczyni przemowę:

(I, 43)

Wtym poseł idzie, z pompą prowa-
 [dzony,
 Do swych Polaków Polak urodzony.
 Wszystkim się kłania, wszyscy go witają
 I najpierwsze mu miejsce w kole dają;
 A on, powagą wszystkich ogarniony,
 Wzajemnie wszystkie otoczywszy strony
 Okiem i nisko pochyliwszy głowę,
 Takową do nich uczynił przemowę.

(106, 5 — 107, 6)

Warjant jest tu tylko o dwa wiersze dłuższy, ale różnica artyzmu jest olbrzymia. Jak nędznie brzmi w tekście głównym odpowiednik drugiego wiersza z warjantu, wspaniałego zwyciężością i retoryczną siłą. Strofa warjantu wbija się w pamięć dzięki konkretności opisu. Z tekstu głównego wogóle nie dowiadujemy się, jak wygląda przywitanie Radziejowskiego ze zgromadzoną szlachtą. Ta konkretność zależeć może od jednego wyrazu. Zdanie tekstu głównego „miejsce najpierwsze mu dają“ jest zupełnie abstrakcyjne, „najpierwsze mu miejsce w kole dają“, żywo przemawia do naszej wyobraźni. Autor, który zapomocą tak drobnych zmian wydobywał kapitalne efekty, był nielada stylistą. Konwencjonalne w opisach mówców pochylenie głowy przed rozpoczęciem przemówienia poprzeczone zostało w warjancie szczegółem żywym, rozejrzeniem się po słuchaczach. Takich zestawień znajdzie się więcej¹. Przypuszczać, że warjant jest redakcją starszą, znaczyłoby twierdzić, że autor w drugiej redakcji od artyzmu środków kompozycyjnych, bogactwa sytuacji, konkretności opisów, wyrazistości i siły zwrotów cofnął się na poziom pod każdym z tych względów znacznie niższy, czyli stawiać sprawę na głowie.

Przypuszczać trzeba inaczej. Po napisaniu poematu i przygotowaniu go do druku zasza jakaś okoliczność, która ogło-

¹ Por. pod tym względem strofy: I, 40 z Cz. 98—99; I, 55 z Cz. 147; I, 74 z Cz. 159. Do znakomitych dodatków w warjancie należy porównanie w strofie 130. Tam, gdzie odmienne wyrażenia mieszczą się w równej ilości wierszy, tekst warjantu nie jest nigdy gorszy od tekstu głównego, a bywa lepszy. W Cz. 92 wiersz: „niechaj dzień po dniu bawią oczy jego“, żywszy niż odpowiadający mu w I, 31: „niech Szczecin bawi tryumfem wjazd jego“. Por. też I, 35, 3—6 i Cz. 96, 3—6. W I, 88 wiersz: „o częstochowskiej zapomnieli drodze“ w stosunku do wiersza w Cz. 176: „do Częstochowy zabyli o drodze“, jest lepszy tylko dla naszego odczucia, ale nie dla autora, używającego inwersji bardzo często. — Strofy I, 38—39 (o których była mowa poprzednio) są w warjancie znacznie kunsztowniej umieszczone (jako 160—161) niż w tekście głównym, gdzie połączenie ich ze strofami 36—37 odpowiada porządkowi opowiadania u Kobierzyckiego, źródła tych czterech strof. — Inne było następstwo zmiany jednej strofy w mowie Radziejowskiego. Redakcja pierwotna była bardziej jasna, bo strofę I, 64 (128 warjantu) lepiej uzasadnia strofa I, 55 tekstu głównego niż 119 warjantu, w której rada podania się jest wyrażona bardzo niejasno, przez co myśl strofy 128 wydaje się niedość przez mowę przygotowana. Nie jest to sprzeczność, ale pewne niezharmonizowanie, jakich nie mogą się ustrzec i znakomici poeci, godząc w przeróbce starą koncepcję z nową.

szeniu dzieła stanęła na przeszkodzie. Mogła nią być śmierć króla Michała, którego autor gloryfikował w P. XI, a może — jak u W. Potockiego — zniechęcenie do niedołęznego monarchy. Poemat pozostał w rękopisie, a po jakimś czasie (nie sposób określić, kiedy) autor zabrał się do przeróbki¹. Zupełnie zaś naturalne, że zaprawiwszy się przy pisaniu poematu znacznie w sztuce poetyckiej, widział jego wady i mistrzowsko je poprawiał.

Czytając „Obleżenie“, widzimy, jak talent poety męźniał w trakcie pisania. Wiadomo, że kapitalną nowością, jaką autor „Obleżenia“ wniósł do polskiej epiki historycznej, jest poważna próba epickiej kompozycji². W tej dziedzinie poeta z biegiem czasu poczynił znaczne postępy. Podczas gdy w pierwszych czterech pieśniach dał tylko dwie epizodyczne wstawki romansowe, w następnych postępował sobie znacznie śmieiej, pierwiastkom romansowym przyznał większą rolę i nawet o akcję miłosną się pokusił. Warjant, który daje już i wprowadzenie nie kronikarskie, ale prawdziwie epickie, stanowi następne po „Obleżeniu“ ogniwo w rozwoju polskiej historycznej epiki i na tem polega jego historyczno-literackie znaczenie.

¹ Czy przeróbka miała się ograniczyć do zachowanej części, czy też pomyślana była w szerszych rozmiarach, nie można rozstrzygnąć.

² Brückner twierdzi, że cała różnica między „Obleżeniem“ a poematami historycznymi Twardowskiego czy Potockiego polega na tem, że autor „Obleżenia“ wzorował się na „Goffredzie“, a tamci na „Farsalji“ Lukana (op. cit., str. 90). Na to zupełna zgoda, ale zasadnicza różnica literackiej kultury i epickiego talentu objawia się w tem, co każdy z tych poetów uważa za ideał poematu historycznego.